

Przedstawiają imigrantom Słowację jako Austrię

3 września 2015

W pobliżu Wiednia zatrzymano ciężarówkę z 24 Afgańczykami. Drzwi były zaspawane. Kierowca uciekł, lecz został szybko odnaleziony i zatrzymany pod zarzutem przemytu ludzi. Tym razem obyło się bez ofiar śmiertelnych, ponieważ mężczyźni stłoczeni na ciasnej przestrzeni, bez możliwości samodzielnego opuszczenia ciężarówki, jechali stosunkowo krótko – prawdopodobnie z Węgier. Austriackie władze podają, że ich życiu nie zagraża niebezpieczeństwo. Nie mieli tyle szczęścia uchodźcy podróżujący pobliską trasą przez Austrię w zeszłym tygodniu. W czwartek znaleziono porzucony samochód dostawczy z 71 ciałami. Miał węgierskie numery rejestracyjne.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych Austrii zaostrzyło kontrolę na wschodniej granicy. Nie przynosi to jednak efektów, po węgierskiej stronie tworzą się gigantyczne korki, jednak samochody transportujące uchodźców nadal bez przeszkód wjeżdżają do kraju. Austria, to zaraz po Niemczech drugie unijne państwo zmagające się z największą falą uchodźców. W zeszłym tygodniu minister spraw wewnętrznych Austrii Johanna Mikl-Leitner zaapelowała w niemieckiej telewizji ARD do przedstawicieli innych europejskich państw o „sprawiedliwe” rozmieszczenie potrzebujących azylantów. Domagała się też sankcji finansowych dla tych krajów, które udzielenia pomocy odmówią: „We Wspólnocie nie możemy sobie wybierać najlepszych kąsków”. Podobnego zdania jest Angela Merkel, która stwierdziła, że jeśli Unia nie porozumie się w kwestii przyjmowania uchodźców, konieczne będzie rozważenie likwidacji strefy Schengen. Uchodźcy przybywają bowiem do Europy już nie tylko przez Morze Śródziemne, ale także przez Bałkany Zachodnie.

W zeszły wtorek Węgrzy zamknęli dla przybyszy dworzec Keleti –

główny dworzec kolejowy w stolicy. Tysiące ludzi koczowały w centrum Budapesztu, aby pociągiem przedostać się do Austrii i Niemiec. Dwa dni temu węgierska policja wycofała się z dworca. 3,6 tys. uchodźców wjechało do Wiednia, pobijając dzienny rekord, podobna ilość przedwcześniej dotarła do Monachium. Węgrzy przyznali, że nie radzą sobie z napływem imigrantów. Chcą nadania przybyszom z Syrii specjalnego statusu, aby móc ułatwić im przedostanie się na zachód, co jednak budzi sprzeciw innych państw UE, kwestionuje bowiem Konwencję Dublińską. Stanowi ona, że uchodźcy powinni ubiegać się o azyl w pierwszym państwie UE, na teren którego uda im się dotrzeć.

Członek zarządu węgierskiej lewicowej Koalicji Demokratycznej został zatrzymany w miejscowości Rösztke przy granicy Węgier z Serbią. György Kakuk miał dopuścić się niszczenia mienia poprzez rozcinanie drutu z płotu granicznego. Koalicja Demokratyczna (Demokratikus Koalíció, DK) to ugrupowanie założone przez byłego premiera Ferenc Gyurcsány ,ego, bohatera słynnych taśm na których przyznawał on, iż jego rząd okłamywał węgierskich obywateli. Lewicowe ugrupowanie od początku kryzysu migracyjnego opowiada się za pomocą dla uchodźców, krytykując centroprawicowy rząd Viktora Orbána za „rasizm” i „ksenofobię”. Członek zarządu DK György Kakuk postanowił we wtorek zorganizować kolejną konferencję prasową w tej sprawie, podczas której zaczął on ciąć sekatorem drut kolczasty, który jest częścią ogrodzenia na granicy węgiersko-serbskiej. Kakuk został więc zatrzymany przez policję za popełnienie przestępstwa przeciwko mieniu.

Przemytnicy przewożący imigrantów wymyślili nową „sztuczkę”: po przyjeździe na Słowację mówią imigrantom, że są w Austrii, aby uniknąć spotkania ze słowacką policją. Słowacka policja zatrzymała w środę ciężarówkę z 20 uchodźcami w miejscowości Komarno na Słowacji w pobliżu granicy z Węgrami, poinformowała bratysławska witryna Noviny. Uchodźcy byli przekonani, że są w Austrii. „W ciężarówce zatrzymanej w środę w miejscowości Komarno znaleziono 19 mężczyzn w wieku poniżej 40 lat i jedną

kobietę” – czytamy w oświadczeniu. „Kierowca próbował uciec, ale został złapany przez policję. Pochodził z Iraku, ale miał przy sobie paszportu Wielkiej Brytanii. Samochód również miał brytyjskie tablice rejestracyjne”.

Przewiezieni na Słowację uchodźcy byli przekonani, że zostali dostarczeni zgodnie z umową do Austrii. Jest to nowa sztuczka przemytników przewożących nielegalnych imigrantów z Węgier dalej na zachód Europy. Żerujący na uchodźcach kierowcy, aby uniknąć spotkania z policją Słowacji czy Czech, już wielokrotnie wysadzali ich wkrótce po przekroczeniu granic tych krajów i mówili imigrantom, że są w Austrii lub w Niemczech. Te dwa kraje przyjmują praktycznie wszystkich uchodźców, którzy do nich docierają w przeciwieństwie do Czech i Słowacji, które preferują deportować ich ze swojego terytorium.

Na jednego Belga przypada największa na Zachodzie liczba bojówkarzy działających na terenach Iraku i Syrii. Na 1,4 mln mieszkańców Belgii przypada 440 dżihadystów, szacuje ICSR (International Center for the Study of Radicalization and Political Violence). „Bez dodatkowych funduszy nie będę w stanie zagwarantować bezpieczeństwa uchodźców” – powiedział dziennikowi „De Morgen” Hans Bonte, burmistrz belgijskiego miasteczka Vilvoorde, gdzie 1 października planowane jest otwarcie kolejnego tymczasowego centrum dla uchodźców. Miasto liczy ok. 40 tysięcy mieszkańców.

Powszechnie wyznawany przez radykalną młodzież islamską pogląd głosi, że starający się o azyl Syryjczycy, którzy stanowią większość uchodźców w mieście, są „tchórzami” przez to, że nie pomagają ISIL w ustanawianiu islamskiego kalifatu. „Sytuacja znów jest bardzo napięta, tak jak w przypadku Charlie Hebdo i Verviers” – mówi burmistrz. Udaremniony w ostatnim czasie atak, który miał mieć miejsce w pociągu relacji Amsterdam-Paryż, odbił się szerokim echem w Vilvoorde i doprowadził do podziału miasta. Burmistrz uważa plan budowy w mieście kolejnego centrum dla imigrantów za absurdalny i wzywa do

zapewnienia ochrony obecnym już w Vilvoorde uchodźcom. Pomimo że flamandzki rząd wielokrotnie deklarował 2,6 mln dolarów wsparcia dla Vilvoorde, miejscowe władze „nie zobaczyły ani jednego euro” z deklarowanej kwoty, twierdzi Bonte.

Nieudana próba zamachu do jakiej doszło w pociągu kursującym między stolicami Holandii i Francji sprawiła, że po raz kolejny powróciło pytanie ilu jeszcze podobnych zamachowców może dziś chodzić po europejskich stolicach. Wielu z bojowników służących w szeregach Islamskiego Państwa Iraku i Lewantu (ISIL) to rodowici Europejczycy, którzy przeszli na islam, bądź też potomkowie imigrantów mający obywatelstwo i wychowane w Zachodniej Europie. O części z nich wiadomo, byli oni bowiem bohaterami filmów propagandowych zachęcających innych młodych ludzi do wzięcia udziału w świętej wojnie, inni z kolei wysyłali listy do rodzin informując, że właśnie są w drodze na Bliski Wschód.

Nie wszyscy jednak tam zostali. Niektórzy przeszli odpowiednie szkolenie i wrócili w swoje rodzinne strony, do Hiszpanii, Francji, Wielkiej Brytanii czy Niemiec, ponownie wtopili się w społeczeństwo i czekają na odpowiednią chwilę by zaatakować. Zdaniem hiszpańskich specjalistów od bezpieczeństwa nie są oni szczególnie dobrze wyszkoleni, ich zadaniem jest przede wszystkim opanowanie posługiwania się bronią i gotowość do ataku.

Dokładnie taki schemat miał miejsce w przypadku tak było w przypadku zamachowca Ayoub El-Khazzanego, który był obywatelem hiszpańskim marokańskiego pochodzenia, w maju udał się on w podróż do Istanbulu gdzie najprawdopodobniej odbył szkolenie organizowane przez struktury ISIL. Jego nieudany zamach w pociągu relacji Paryż-Amsterdam został unieszkodliwiony jedynie przypadkiem, ale zdaniem hiszpańskich służb podobnych mu ludzi może być nawet 800. Kiedy zaatakują? Tego nie wie nikt, zapewne również oni sami.

W związku ze zwiększoną częstotliwością takich przypadków, a

także z dalszym gwałtownym wzrostem nielegalnej imigracji w regionie, w piątek w Pradze odbędzie się nadzwyczajny szczyt z udziałem premierów państw Grupy Wyszehradzkiej (Czechy, Polska, Słowacja i Węgry), a w poniedziałek temu samemu problemowi będzie poświęcone spotkanie szefów rządów Republiki Czeskiej, Słowacji i Austrii, które odbędzie się w Bratysławie.

Niemcy przyjmują najwięcej imigrantów spośród wszystkich krajów Europy i jednocześnie wzywają pozostałe państwa aby zaczęły pomagać i również wpuszczać do siebie przynajmniej część z nich. Niektórzy politycy, jak np. były kanclerz Gerhard Schroeder uważają, że napływająca fala uchodźców jest wręcz konieczna – przynajmniej dla Niemiec. Polityk należący do Socjaldemokratycznej Partii Niemiec powiedział kilka dni temu, że imigracja jest dla jego państwa bardzo ważna z punktu widzenia demograficznego – liczba osób w wieku produkcyjnym wciąż maleje. Luka ta ma zostać więc wypełniona uchodźcami z Afryki i Bliskiego Wschodu. „Jeśli chcemy w przyszłości mieć silny kraj pod względem społecznym i ekonomicznym, potrzebujemy imigrantów w naszym systemie socjalnym. Bez tego, w przyszłości nie będziemy mogli wypłacać emerytur” – powiedział Schroeder.

Niemcy stawiają sprawę jasno. To oni rządzą Unią Europejską i albo Polska, oraz inne kraje naszego regionu przyjmą przydzieloną im liczbę uchodźców, albo koniec ze strefą ruchu bez granic w Schengen. Wskazano również, że fundusze strukturalne nie muszą być przydzielane w przyszłości takim niesolidarnym krajom. Problem jest potężny, tylko w Polsce jeszcze tego nie dostrzegamy. Tsunami uchodźców, które zalewa Europę przybywa tu w konkretnym celu – dla pieniędzy, które rozdają socjaliści. Na dodatek do Europy masowo napływają Islamiści, którzy, albo dostaną pieniądze, albo zaczną wojnę już na naszym kontynencie. Imigranci nie chcą przebywać w krajach biednych i ściągają masowo do bogatych krajów, zwłaszcza do Niemiec. To dlatego Angela Merkel reaguje i

wymusza rozdzielenie tej fali uchodźców nieznanej od II wojny światowej. Aby nieco uzmysłowić skalę tej masowej migracji ludności warto powiedzieć, że w pierwszym półroczu 2015 roku do UE dotarło 338 tysięcy osób. To więcej niż w całym 2014 roku.

Według niektórych szacunków do Niemiec w tym roku dotrze od 800 tysięcy do nawet miliona uchodźców. Takiej masy ludzi nie ma nawet gdzie pomieścić. Zapełniane są szkoły, sale gimnastyczne, opuszczone hale magazynowe. Rządy lokalnych krajów związkowych w Niemczech rozważają też przymusową konfiskatę dodatkowych mieszkań będących w posiadaniu bogatszych Niemców, aby umieścić tam uchodźców. Prawdopodobnie do Polski przysłane zostanie około 56 tysięcy uchodźców, ale znając siłę przebicia naszej władzy może to być nawet 100 tysięcy imigrantów. Opowiada się nam, że za uchodźców płaci UE, ale przecież ta organizacja nie ma swoich pieniędzy, tylko dysponuje składkami, które wnoszą kraje członkowskie, w tym Polska. Nie jest zatem prawdą, że nasze społeczeństwo tego nie sfinansuje.

Niektórzy wspominają słowa Muammara Kaddafiego, który oświadczył jakiś czas temu, że gdy Zachód obali dyktatorów to Europę zaleje fala uchodźców. Jego czarny scenariusz realizuje się na naszych oczach. Tylko wczoraj zmagająca się z bankructwem Grecja przyjęła 23 tysiące imigrantów. Wszystko to jednego dnia! Zresztą, codziennie przypływają tam promy z których na powierzchnię wychodzi na raz nawet do 4 tysięcy osób. Uchodźcy docierają na nasz kontynent również drogą lądową. Krajem tranzytowym stały się Węgry. Wczoraj w Budapeszcie nielegalni imigranci zgodnie skandowali „Allah Akbar” i „Chcemy do Niemiec”. Transporty kolejowe pełne uchodźców zostały cofnięte przez służby austriackie. To jednak nie rozwiązuje problemu, który będzie jedynie narastał.

Imigracyjne tsunami trwa i jedyne co można zrobić to cofać łodzie, a potem je zatapiać, aby nie mogły kursować niczym promy inwazyjne. Jeśli mamy żywić tych ludzi i dawać im

pieniądze rabowane uczciwie pracującym obywatelom, to powinno się je wydać tylko na bilet powrotny dla każdego z imigrantów. To oczywiste, że problem z inwazją uchodźców to skutek zasiłków socjalnych. Dania już obniżyła zasiłki do 800 euro na osobę i to podobno redukcja o 45%. Oczywiście gdy imigrant ma dzieci, kwota zasiłku rośnie. No i jak ludzie ci mają nie przyjeżdżać do głupich Europejczyków, którzy rozdają im pieniądze i pozwalają brać sobie ich kobiety.

Prezydent Czech stwierdził, że ryzyko rozprzestrzeniania chorób oraz uśpione komórki organizacji terrorystycznych to powód do obaw przed przyjmowaniem imigrantów. Większość imigrantów przebywa w Republice Czeskiej nielegalnie, a w związku z tym, że złamali prawo, powinniśmy ich niezwłocznie odesłać, zamiast dawać im dach nad głową w naszych ośrodkach, powiedział prezydent Miloš Zeman w Radio Frekvence 1. Zeman przypomniał, że rząd czeski zdecydował się dobrowolnie przyjąć 1500 uchodźców, co oznacza, że wszyscy imigranci nie mieszczący się w tej liczbie są w Republice Czeskiej nielegalnie. Jego zdaniem większość uchodźców przybywa do Europy z powodów ekonomicznych. „Uważam, że przeważająca większość z nich to imigranci gospodarczy” – powiedział, dowodząc, że pochodzą również z biednych krajów, które nie zostały dotknięte wojną, takich jak Erytrea, Senegal, Kosowo czy Pakistan. Stwierdził też, że nie spodziewa się, żeby ci ludzie chcieli pracować w Republice Czeskiej, co oznacza, że będą żyć na zasiłku. Wyjaśnił, że istnieją trzy rodzaje ryzyka dotyczącego muzułmańskich imigrantów. Po pierwsze, tworzenie stref wykluczonych społecznie, czyli gett, ponieważ ci ludzie nie będą w stanie się zasymilować ze względu na różnice kulturowe. Po drugie, ryzyko rozprzestrzeniania się chorób zakaźnych, choć nie należy tu przesadzać. Trzeci rodzaj ryzyka to uśpione komórki wysyłane przez ISIS, które mogą rozwinąć się w organizacje terrorystyczne. Zeman wielokrotnie powtarzał, że Unia Europejska powinna chronić swoją zewnętrzną granicę. Jeżeli ochrona ta zawiedzie, należy zatrzymać imigrantów na granicy czeskiej i odesłać ich z powrotem.

Większość obywateli Czech chce przywrócenia granic nie tylko w Czechach, ale również w całej Europie. Ponad połowa Czechów nie zgadza się ze sposobem rozwiązywania problemów uchodźców przez czeski rząd. Wyniki te pokazały badania agencji Focus, która przesłuchiwała ponad 1000 respondentów. 78% ankietowanych zgadza się z tym, że Republika Czeska i Unia Europejska powinny chronić granic nawet pomimo faktu, że to ograniczy swobodny przepływ europejskich obywateli. 87% respondentów uważa falę uchodźców za poważny problem dla Republiki Czeskiej, a 10% respondentów stwierdziło, że imigracja to niewielki problem. Tylko 2% respondentów uważa, że uchodźcy nie stanowią żadnego problemu dla Republiki Czeskiej.

„Chociaż niektórzy mieszkańcy są także gotowi do zapewnienia uchodźcom pewnych form pomocy, jako główny trend w tym problemie możemy wymienić strach – strach przed nowym i nieznanym” – skomentowała ankietę agencja Focus. Ponad połowa respondentów (57%) jest niezadowolona z tego, jak czeski rząd rozwiązuje problem uchodźców. Jedna czwarta respondentów wyraziła znaczne niezadowolenie. Z punktem widzenia rządu zgadza się tylko 2%. Zdecydowana większość respondentów (94%) uważa, że Unia Europejska musi zawracać uchodźców do ich ojczyzny, 61% respondentów uważa, że UE powinna pomóc uchodźcom w ich rodzinnych krajach. 32% respondentów jest przeciwnego zdania – uważa, że UE powinna zawracać imigrantów bez dodatkowej pomocy. 44% Czechów uważa, że państwo w ogóle nie powinno pomagać uchodźcom, zarówno muzułmanom, jak i chrześcijanom. Według agencji radykalnych odpowiedzi udzielali przede wszystkim respondenci w wieku powyżej 55 roku życia, bezrobotni i osoby o niskich dochodach.

Autorstwo: WK (1-3), Autonom (4), Sputnik (5-6, 12, 19-20), aQ (7-8), Agaxs (18), Victor Orwellsky (1-11), ZnZ (12-17)

Źródła: Strajk.eu, Autonom.pl, pl.SputnikNews.com, Euroislam.pl, Orwellsky.blogspot.com, ZmianyNaZiemi.pl

Kompilacja 9 wiadomości: WolneMedia.net